

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2010 NR 1 (45)



Dwudzieste piąte zimowe wejście na Babią Górę

Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Sosnowca zaprosił, między innymi nas, na „Jubileuszowe Zimowe Wejście na Babią Górę”. Impreza odbyła się w dniach 5–7 marca 2010 r. w Zawoi. Nasz Oddział reprezentowało siedem osób: dwie Ewy, Janusz, Edek, Jacek, Maciek i Bogdan – czworo członków i troje sympatyków. Zakwaterowaliśmy się w „Chacie pod Kwiatkiem”.

Z Łodzi wyruszyliśmy we czwórkę samochodem, w piątek bardzo wcześnie rano. Pozostali panowie wyjechali trochę później. Nad miastem szalała śnieżycą. Na szczęście po przejechaniu kilkunastu kilometrów nie było już śladu zawieruchy. Pogoda zupełnie znośna i bardzo dobre warunki drogowe. Do Zawoi dotarliśmy przed południem. Po rozpakowaniu wybraliśmy się na stok, na Mosorny Groń, gdzie Ewa Ż. zjeżdżała na nartach. My natomiast siedząc przy piwku przez okno podziwialiśmy z zazdrością umiejętności koleżanki i innych użytkowników stoku. Gdy wróciliśmy do domu, od gospodarza dowiedzieliśmy się, że nasi koledzy zdecydowali spędzić noc w schronisku na Markowych Szczawinach. Wieczorem, po kolacji odwiedziliśmy Dom Wczasowy „Krakowianka”, gdzie zakwaterowani byli prawie wszyscy uczestnicy imprezy. Odbył się tam wieczór piosenki turystycznej i slajdowisko „24 lata Zimowego wejścia na Babią Górę”. Wieczorem telefon od Jacka uspokoił nas, że dotarli do schroniska trochę potłuczeni i już po ciemku. Okazało się, że pod świeżo napadającym śniegiem jest warstwa lodu. Przekonaliśmy się o tym podchodząc do schroniska następnego dnia rano. Z duszą na ramieniu po wielu upadkach, na szczęście niegroźnych, w pięknej słonecznej pogodzie zdobyliśmy nasz cel – Babią Górę (1725m.n.p.m.). Na szczycie dopadła nas śnieżna zadyma. Po zrobieniu kilku zdjęć zaczęliśmy wracać. Schodzić też było ciężko; zdarzało się,



fot. Ewa Żurawska

że strome i śliskie odcinki najłatwiej można było pokonać po prostu zjeżdżając na siedzeniu. Korzystało z tego wiele osób i ja też. Trudy wędrowki wynagrodziły nam zimowe pejzaże. Byliśmy zauróczeni widokami drzew przykrytych śniegowymi czapami.

Wieczorem znowu wizyta w „Krakowiance”. Sala wypełniona po brzegi, wszyscy rozbawieni i szczęśliwi. Prawdziwy relaks po trudnym dniu. Organizatorzy przygotowali nam ucztę dla ciała i dla ducha. Był koncert zespołu „Słodki całus od Buby” i pieczone prosiaki. Ale wszystko, co dobre szybko się kończy - nadeszła niedziela, ostatni dzień pobytu. Pogoda w kratkę – to piękne słońce, to znowu zawierucha. My zadowoleni z sukcesu zdobycia Babiej Góry zdecydowaliśmy obolałymi nogami pokonać jeszcze jeden szczyt – Sokolicę. Z przełęczy Krowiarki (986 m) weszliśmy na szczyt czerwonym szlakiem, a zesłiliśmy zielonym do niebieskiego i z powrotem do parkingu. Było bardzo stromo, ciężko i ślisko, ale znowu się udało. Zadowoleni z wykonania postawionych sobie zadań i pełni wrażeń około godz. 21 szczęśliwie dojechaliśmy do Łodzi.

Ewa Kolińska

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Czarna. Cerkiew p.w. Wielkiego Męczennika Dymitra

fot. Piotr Szechyński

*...Kiedyż i mnie poniesiecie
Buki pradziady moje
Zaproście Rawki jak siostry
I Poloninę Caryńską
Bo tak mi serce coś szepcze
Chore poźółkle jak listek
Że nie wiadomo kiedy
Licho na nas zagwiżdże
Z ciała kurz rudy zostanie
Jak mgły uleci niczyje
Nad niebo nad Bieszczadami
Dusza jak sokół się wzbije.*

J. Harasymowicz

Czarna

Czarna to obecnie duża wieś przy trasie wielkiej obwodnicy. Lokowana przez A. Wyderkę w roku 1505 na prawie wołoskim, na surowym korzeniu. W latach 1944-51 należała do ZSRR. Po powrocie w granice Polski ludność wysiedlono w głąb Ukrainy, a w Czarnej osiedli wygnańcy z Sokalszczyzny, którzy przybyli tu wraz z księdzem Edwardem Godlewiczem z Waręża. Głównie dzięki nim ocalała cerkiew, która od roku 1951 pełni funkcję kościoła rzymsko-katolickiego p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Istniejącą do dzisiaj drewnianą cerkiew zbudowano w 1834 r., p.w. Wielkiego Męczennika Dymitra. Poprzednia wzmiankowana była w 1795 r. Obrazy do ikonostasu namalowano w 1882 roku. W roku 1967 cerkiew była remontowana. We wnętrzu zachowany ikonostas przesunięty na tylną ścianę prezbiterium. Cerkiew zdobi unikatowy sześciokolumnowy portyk poprzedzający wejście od zachodu. W 1993 r. wykonano z płyt piaskowcowych nowe schody do cerkwi i cokoły kolumn portyku.

W Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku znajdują się carskie wrota (XVII w.), natomiast Dział Sztuki Cerkiewnej Muzeum – Zamku w Łańcucie posiada feretron (XIX w.) i figurę Matki Bożej (XIX w.) pochodzące z tutejszej świątyni.

Cerkiew otoczona jest wieńcem starych jesionów i lip.

Na podstawie „Cerkwie w Bieszczadach” Stanisława Krycińskiego oraz www.twojebieszczady.pl

spisał Janusz Pilc



Turcja, jakiej nie znamy

Początek wrześnieowej wyprawy – stereotyp: Okęcie, samolot, lądowanie w Antalyi. Zaczęło się tak, jak prawie każda wycieczka do Turcji. Dla większości turystów dalej jest plaża, słońce, kąpiele w ciepłym Morzu Śródziemnym i błogie lenistwo – czasem jakaś wycieczka fakultatywna. A nasza mała grupka – 12 osób, wsiadła następnego dnia w mikrobus i ruszyliśmy na wschód Turcji „W poszukiwaniu zaginionej arki”.

Najpierw jedziemy do Konyi, gdzie zwiedzamy klasztor tańczących derwiszy, pochodzący z XIII wieku, aktualnie Muzeum Mewlewitów. Znajdują się tam groby członków tego rodu. I mimo, że jest to muzeum, to grobowiec założyciela rodu Celaleddina Mevlany jest dla muzułmanów świętym miejscem.

Dalej jedziemy do Kapadocji – jest to środkowa część Anatolii. Niektórzy powiedzą: przecież wszyscy tam jadą. Tak, bo być w Turcji i nie widzieć Kapadocji, to tak, jak być w Rzymie i nie widzieć papieża. Ci, którzy widzieli, chociaż na zdjęciach lub filmie, podziwiają z zachwytem te twory natury i ludzkich rąk o niesamowitych kształtach, które powstały na skutek skamienienia tufu wulkanicznego – popiołu wyrzuconego ok. 60 mln lat temu przez okoliczne wulkany.

Byliśmy w podziemnym mieście, jednym z wielu, gdzie miejscowa ludność przez wieki ukrywała się przed najazdami i prześladowaniami. Widzieliśmy w Göreme wykute w skale kościoły i kaplice – jest ich przeszło 30. Przez miliony lat woda wyrzeźbiła niesamowite kształty głazów, są to kolumny, stożki, kształty falliczne. Noszą one nazwę: „peribasaci” – „baśniowe kominy”. Krajobraz Kapadocji często nazywany jest księżycowym. Ale zobaczyć te cuda natury o wschodzie słońca z kosza balonu z wysokości około 1000 metrów, to dopiero frajda. Lot trwał około godziny.

Po dwóch dniach spędzonych wśród tych



baśniowych kształtów jedziemy na północ w stronę wybrzeża Morza Czarnego. Po drodze zwiedzamy Hattusę, stolicę imperium hetyckiego. Miasto zostało założone przed 2000 rokiem p.n.e. przez lud Hatti. W połowie XVII w. p.n.e. Hattusa stała się stołecznym miastem hetyckiego państwa. W trakcie badań odnaleziono w Hattusie jedną z najstarszych królewskich bibliotek z terenów Bliskiego Wschodu, liczącą 1 300 tabliczek. Hattusa została zdobyta ok. 1200 r.p.n.e. prawdopodobnie przez tzw. Ludy Morza, co stanowiło koniec istnienia państwa hetyckiego.

Następnie zwiedzamy Amasję – starożytną stolicę Pontów z III w.p.n.e. W mieście podziwiamy architekturę seldżucką i otomańską. Najciekawsze są grobowce królów pontyjskich wykute wysoko w skałach okalających miasto. Jedziemy wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego do Trabzon, starożytnego portu, położonego u stóp Gór Pontyjskich, założonego w 746 r.p.n.e. Tu zwiedzamy XIII-wieczny kościół Hagia Sofia z pozostałością przepięknych kolorowych fresków.

Nazajutrz rano jedziemy do klasztoru Sumela, z XIII wieku, który wykuty jest w skałach ponad doliną Altindere – niesamowite wrażenie.



W klasztorze na każdej ścianie kolorowe freski, święte obrazy ikony. Klasztor jest miejscem czci i źródłem cudów z powodu ikon, napisanych przez św. Łukasza. Klasztor był zamieszkały przez mnichów do lat trzydziestych XX wieku. Istnieje prawdopodobieństwo, że ikona Matki Boskiej Częstochowskiej pochodzi z klasztoru Sumela, a co najmniej pochodzi z tej szkoły pisania ikon.

Jedziemy dalej – do Erzurum, położonego na wysokości 1950 m n.p.m., jednego z największych miast wschodniej Turcji. W starożytności biegły tędy szlaki handlowe znad Morza Czarnego do Syrii i z Europy do Azji.

Rano pierwsze oznaki nadchodzącej zimy – wszędzie bielutki szron, a nasz mikrobus rusza

dopiero „na pych”. Jedziemy do Ani – niegdyś (lata 961 ÷ 1045) stutysięcznej stolicy Armenii. Obecnie są to malownicze okazałe ruiny miasta na granicy turecko – armeńskiej. W roku 1319 miasto zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi, nastąpiła zmiana szlaków handlowych, miasto utraciło pozycję i opustoszało. Pozostałe do dziś ruiny murów obronnych, kościołów, meczetów i karawanserajów robią wrażenie.

Niektóre budowle zachowane są w bardzo dobrym stanie, mimo tego, że mają ok. 1000 lat. Widoczne są przepiękne zdobienia i freski na ścianach. Widać resztki mostu łączącego oba brzegi rzeki Ahurian, płynącej w głębokim wąwozie – obecnie oddzielającym Turcję od Armenii.



Jedziemy do Kars – miasta położonego na wysokości prawie 1800 m n.p.m. słynnego z wytwarzania jednych z najpiękniejszych dywanów. Najwcześniejsze dzieje Karsu związane są z królestwem Armenii. W latach 928 ÷ 961 był stolicą dynastii Bagratydów, panującej wtedy w Armenii.

Ranek budzi nas ujemną temperaturą. Zaczynamy jazdę wzdłuż granicy z Armenią. Jesteśmy już blisko Araratu (5165 m n.p.m.), pokrytego wiecznym śniegiem. Jest to Ararat Wielki, obok położony jest Ararat Mały (3925 m n.p.m.), którego szczyt stanowi pustynia. Góra jest kapryśna, nie wszystkim pozwala obejrzeć się w pełnej krasie, bardzo często ukrywa się całkowicie za chmurami. Dla nas była prawie łaskawa – „czapa” z chmur przemieszczała się od podstawy góry aż do przykrycia wierzchołka, ale na pożegnanie zobaczyliśmy prawie cały Ararat. Arki Noego niestety nie znaleźliśmy.

Dojeżdżamy do Dogubeyazit (2000m n.p.m.), miasto stanowi wrota do Iranu i Pakistanu. W odległości kilkunastu kilometrów od miasta zwiedzamy kompleks Ishak Pasa, w skład którego wchodzi pałac, pochodzący z przełomu XVII i XVIII wieku, meczet otomański i fortyfikacje miasta urartyjskiego z pierwszego tysiąclecia p.n.e. Znajduje się tu również grobowiec kurdyjskiego pisarza Ahmediego Hani. Cały czas w oddali widać grzbiet Araratu.

Dalej jedziemy wzdłuż granicy z Iranem. Z przełęczycy Tendurek Gecidi (2644 m n.p.m.) oglądamy w dali czynny wulkan Rakim



i „spacerujemy” kilka minut po zastygłej lawie. Jedziemy w kierunku jeziora Van. Po drodze następne miejsce godne obejrzenia – wodospady wpadające do jeziora. Jezioro Van, położone na wysokości 1646 m n.p.m., jest największym (3765 km²) najgłębszym jeziorem w Turcji. Na jeziorze znajdują się liczne wyspy. Najciekawszą jest wyspa Ahtamar, położona w południowej części jeziora, którą zwiedzamy następnego dnia rano, po noclegu w leżącym na wschodnim brzegu jeziora, mieście Van.

Dalsza trasa prowadzi do Mardin. Po drodze zatrzymujemy się przy moście Malabadi na rzece Batman, która jest dopływem Tygrysu. Jest to arcydzieło eleganckiej funkcjonalności tamtych czasów, z pokojami dla podróżnych i poborców myta. Most został zbudowany przez Artukidów w 1147 roku. Mardin to dość małe miasteczko, położone na wzniesieniu w pobliżu granicy z Syrią, domki budowane są jak domino z góry na dół. Łączone tunelami i wąziutkimi uliczkami tworzą niesamowity klimat. Do tego osiołki – popularny środek transportu.

Jedziemy do Harranu, najstarszego zamieszkanego miasta, wspomnianego w Biblii. Zostało ono założone ok. 5000 lat temu. Okolice Harranu były w roku 53 p.n.e. widownią straszliwej klęski rzymskich legionów pod wodzą Krassusa z Partami. Był tu pierwszy uniwersytet islamski – powstał pod koniec IX wieku. Podobno byli tu również Adam i Ewa, wygnani z raju i Abraham po opuszczeniu Ur. Zwiedzamy charakterystyczne domy i spichlerze w kształcie ulti z gliny i łajna i ruiny hetyckiego zamku.

Pod wieczór przyjeżdżamy do Sanliurfy (dawnie Urfa) – starożytnej Edessy – miasta proroków i celu licznych pielgrzymek. Historia miasta sięga 3500 lat wstecz. Tutaj urodził się prorok Abraham mieszkał biblijny Hiob, a w czasach krzyżowców (w latach 1098 ÷ 1144) miasto było stolicą łańciskiego księstwa Edessy. Tradycja głosi, że Edessa była pierwszym miastem założonym po Potopie, jednym z pierwszych ośrodków chrześcijaństwa. Przechowywany był tutaj Mandylion – wizerunek Chrystusa „nie ręką stworzony”, przeniesiony do Konstantynopola w 944 r. Wizerunek zaginął po zdobyciu i splądrowaniu Konstantynopola przez krzyżowców w 1204r. Istnieją hipotezy, że zaginionym Mandylionem jest tzw. Całun turyński. Największą atrakcją miasta jest Rybie Jezioro. Jest to kompleks parkowo – meczetowy z ruinami zamku i dwiema sztucznymi sadzawkami pełnymi wielkich karpie. Legenda – od czasów Abrahama głosi, że karpie te są święte. Babiloński król Nemrod – budowniczy wieży Babel, skazał Abrahama na karę śmierci przez

spalenie na stosie. A tu za sprawą cudu – ogień zmienił się w wodę, a rozpalone węgle w ryby. Kto spróbuje je wyłowić, natychmiast ślepnie. Nie spróbowałimy tego zrobić i jak wszyscy, którzy tam byli, również je nakarmiliśmy.

W jednym z meczetów na terenie tego kompleksu jest jaskinia, gdzie podobno urodził się Abraham (po arabsku – Ibrahim) – dla muzułmanów jest on tak samo ważnym prorokiem, jak dla chrześcijan i Żydów. Z podwórca meczetu Mevid-i Halil Camii do grotty Abrahama wiodą dwa odrębne wejścia – jedno dla kobiet, drugie dla mężczyzn. Wszystkie kobiety – nie dość „przyzwoicie” ubrane, zakładają długie płaszcze i chusty na głowę. W grocie dla kobiet jest miejsce na modlitwę, każda muzułmanka pije wodę, która ma podobno uzdrawiającą moc. Wnętrze grotty, gdzie urodził się Abraham, jest oddzielone szybą. Część „męska” jest o wiele mniejsza, ale jest z niej wejście do meczetu, gdzie panowie mogą się pomodlić.



Nazajutrz z samego rana oglądamy zapórę na Eufracie. Dalej jedziemy na górę Nemrut (Nemrut Dagı). Jest to jeden z najwyższych szczytów (2150 m n.p.m.) leżącego w południowo – wschodniej Turcji pasma Antytauru. Obiekt zaliczany jest w poczet Światowego Dziedzictwa Ludzkości, przez niektórych uznawany za ósmy cud świata. Jest to najlepiej zachowany hierotezjon (święte miejsce) zbudowany przez króla Kommangeny Antiocha Theosa w połowie I wieku p.n.e. Na szczycie góry jest usypany z drobnych odłamków skalnych kurhan, od wschodu, północy i zachodu z trzema tarasami. Każdy taras jest ozdobiony grupą pięciu monumentalnych (8 metrów wysokości) rzeźb, przedstawiających króla Antiocha i jego „braci i siostry” z panteonu bogów perskich i greckich. Do każdego z tarasów prowadziła kiedyś droga procesyjna. Kompleks znany był przez długie wieki tylko miejscowej ludności. Odkryty został w końcu XIX wieku – wtedy posągi były w całości; aktualnie, prawdopodobnie na skutek silnego trzęsienia ziemi, głowy wszystkich



posągów zostały zwalone. Komory grobowej w kurhanie nie odkryto.



Kolejny nocleg w Gaziantep – mieście znanym z pistacji i robionej z niej baklawy (bardzo słodki deser z pistacjami). Miasto to jest obecnie uważane przez historyków za jedną z najstarszych nieprzerwanie zamieszkałych osad na świecie, założoną około 3650 roku p.n.e., starszą od Tebów, Jerycha czy Jeruzalem.

W drodze z Gaziantep do Alanyi zwiedzamy w Kizkalesi jaskinię Niebo. Niestety, do leżącej nieopodal jaskini Piekło, nie możemy zajrzeć – jest zamknięta dla zwiedzających. Legenda mówi, że Piekło jest wejściem do podziemnego świata, a strumień, którego szum można usłyszeć, jest dopływem Styksu. Aby zejść do jaskini Niebo, trzeba pokonać 452 stopnie. Ciekawe, a pod górę w upale – męczące. Przy wylocie jaskini znajduje się Kaplica Marii Dziewicy, pochodząca z V wieku n.e.

Ostatniego dnia zwiedzamy okolice Alanyi i Antalyi. Są to Aspendos, Side i przepiękne wodospady Düden i Kursunlu.

Aspendos, to pozostałości starożytnego miasta z najlepiej zachowanym rzymskim amfiteatrem w Azji Mniejszej. Historia Aspendos zaczyna się w XI wieku p.n.e., chociaż niektóre dane wskazują na jego wcześniejsze dzieje. W pobliżu amfiteatru znajdują się ruiny, z czasów rzymskich, dwupiętrowego akweduktu, największego w całej Azji Mniejszej.

Side założyli ok. VI wieku p.n.e. Grecy.. Zwiedzamy ruiny imponującego teatru, zbudowanego przez Greków, a przebudowanego przez Rzymian. Widać pozostałości agory miejskiej, biblioteki, bazyliki, a nad samym brzegiem morza – najważniejszego zabytku Side - świątyni Apolla, zbudowanej w II wieku n.e. w stylu korynckim. Tuż obok są ruiny mniejszej świątyni poświęconej bogini Artemidzie, łaźni rzymskich i nimfeum.

I tak kończy się nasza wyprawa „W poszukiwaniu zaginionej arki”. W ciągu 13 dni przejechalimy ponad 5500 kilometrów. Następnego dnia wracamy do Polski.

Tekst i zdjęcia



Sylwester w Bieszczadach.

Spośród wielu pomysłów na spędzenie sylwestrowej nocy 2009-10, które założyły się w mojej głowie, udało się zrealizować pomysł myślę najciekawszy – Sylwester w Bieszczadach.

Od wielu lat jeździliśmy zimą do Karoliny i Witka Smoleńskich, do Seredniego. Ale z każdym rokiem było nas coraz mniej i stwierdziliśmy, że ogrzewanie „kuźni” przewyższa dochody z naszego tam pobytu. Nie chcieliśmy nadużywać gościnności. Udało się nam z Jeżykiem załatwić sobie lokum na Krywem, u Pani Tosi, po drugiej stronie Otrytu i na drugim brzegu Sanu – patrząc od strony Seredniego.

Pierwszego dnia nie zdecydowaliśmy się na wjazd samochodem na górę - byliśmy Saabem, auto mocniejsze od mojej skodziny, ale też niskie, no i ciężkie. Zresztą i tak od stokówki, jak mówiła Pani Tosia trzeba było dojść jeszcze spory kawałek. Poszliśmy z ciężkimi worami pełnymi sylwestrowo – noworocznymi smakołykami; na górę doszliśmy na ostatnich nogach, już po zmroku. Na szczęście w domku było ciepło i przytulnie i czekał na nas rozpalony kominek.

Mieliśmy pokój na pięterku, na dole była sala kominkowa, kuchnia i łazienki. Przede wszystkim było przestronnie i ciepło – poza korytarzami, brrrrr!



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø 26 marca 2010 roku wyrusza w Himalaje „Polish Everest Expedition 2010”. Czteroosobowa wyprawa ma wejść na najwyższy szczyt Ziemi od strony Tybetu. Wyrusza ona w 30 rocznicę pierwszego zimowego wejścia na szczyt przez naszych rodaków: Krzysztofa Wielickiego i Leszka Cichego.

www.goryonline.com

Ø Wydawnictwo GÓRY, z którym przez lata współpracował Piotr Morawski, postanowiło uhonorować pamięć o nim edycją publikacji książkowej pt. „Zostają góry. Opowiadania, felietony, wspomnienia”. Z założenia cały dochód ze sprzedaży książki ma trafić do rodziny Piotra Morawskiego.

e-gory.pl



Ruiny cerkwi w Krywem

fot. E. Żurawska

Następnego dnia dojechało towarzystwo z Akademii Medycznej z Lublina, siedmioro dorosłych i troje nastolatków. Nader sympatyczni ludzie.

W Bieszczadach przywitała nas zima, ale już drugiego wieczoru zaczął padać deszcz i śnieg zniknął. Noc Sylwestrowa nie miała więc takiego uroku na jaki liczyliśmy, ale zrekompensowało nam to miłe towarzystwo.

Robiliśmy rzecz jasna wycieczki – choćby do samochodu po prowiant. W końcu przecież wjechaliśmy nim na górę, chociaż na łańcuchach.

Wędrowaliśmy nad San, do ruin cerkwi, a także na Tworylne.

Troszkę błędziliśmy, chodziliśmy po ciemku, nie było lekko. Widok z wysokiej skarpy na przełom Sanu zrobił na nas niesamowite wrażenie.

Pod koniec naszego pobytu znowu wróciła zima. Solidnie posypało śniegiem i w drodze powrotnej przydały się łańcuchy. Zdjęliśmy je dopiero przed Lutowiskami. Nienawidzę zakładać i zdejmować tego paskudztwa. Ale niewątpliwie się przydają.

Tyle łąziłem po Bieszczadzie, ale na Krywem byłem pierwszy raz. Gorąco wszystkim polecam to miejsce. Ja wybiorę się tutaj cieplejszą porą. Mam nadzieję, że nie sam.

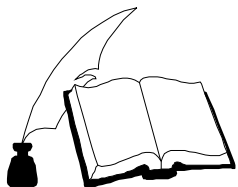
Janusz

Ø 11 marca 2010 roku Kinga Baranowska i Piotr Pustelnik startują w Himalaje. Ich celem jest Annapurna 8091 m n.p.m.

www.goryonline.com

Ø Z okazji Dnia Kobiet, Turystyczne Koło Naukowe „Wagabunda” działające przy Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie zorganizowało wyprawę „Babia Góra w kobiecym stylu”, która odbyła się w dniach 6 – 7 marca 2010 r. Patronat nad imprezą objęło Wydawnictwo Bezdroża. Teraz już rozumiem widok kolorowych spódniczek założonych na spodnie w schronisku na Markowych Szczawinach. Jak się dowiadujemy panie zostały zaskoczone na szczycie przepyszną babką.

Wyszukał
Janusz Pilc



NA KARTACH HISTORII

130 lat temu

O pierwszym schronisku w Karpatach Wschodnich

W czasie II Walnego Zgromadzenia Oddziału Czarnohorskiego, dnia 29 grudnia 1878 roku, podjęto uchwałę o budowie schroniska na Czarnohorze.

Wyciąg z protokołu:

P.Gregorowicz wkrótce w ogólnych zarysach przedstawił Zarządowi miejsce na przyszłe schronisko, „obok drogi prowadzącej na Czarnohorę, pod szczytem zwanym Szpyci, obok połoniny Mariczeska”. Ten projekt uzyskał aprobatę Zarządu, polecono więc p.Gregorowiczowi po porozumieniu się z Komisją wykonawczą umówienie się z właścicielem rzeczonyj realności Iwanem Soryczem, w celu odkupienia od niego 50⁰ kwadr. gruntu na rzecz Oddziału Czarnohorskiego z przeznaczeniem go na schronisko. Tymczasem otrzymał Zarząd list p.Mathiasa, czł.Kom.wykon., z propozycją innego miejsca Szuryn, które miało być dogodniejszym. Zasiągnięto otóż powtórnie wspólnej opinii Komisji, która istotnie niebawem nadeszła, a zawierała nowy i szczęśliwy pomysł nie budowania na własną rękę schroniska, lecz radę, aby na razie wejść w układ z gospodarzem Iwanem Popiwczukiem,

właścicielem połoniny zwanej Gadżyna na Czarnohorze, który się obowiązuje za ryczałtową kwotę 100złr. z góry wypłacaną wystawić na swoim gruncie schronisko, z którego połowę domu i poddasze ofiaruje na 10 lat odstąpić Towarzystwu Tatrzańskiemu a względnie Oddziałowi Czarnohorskiemu. Po należytem rozstrząśnieniu i rozważeniu tego projektu, przystał Zarząd na wniosek Komisji, poruczając jej dalsze przeprowadzenie. Punkt ten obrany na schronisko na połoninie Gadżyna, jest najodpowiedniejszym na pierwsze schronisko z tego powodu, że idąc ze Żabiego czyto przez górę Kostrzycę na Czarnohorę, lub przez Bystrzec na szczyt Pip-Iwana i Howerłę, zawsze czyto wypoczynek czy nocleg wypadnie w schronisku na połoninie Gadżyna. Budowa sama nie długo miała potrwać,



fot.archiwalna

skoro właściciel rozporządzał materiałem na miejscu do budowy przysposobionem. Co do samego budynku, to akt notaryalny, który miał być zawarty z właścicielem, zawierać miał te punkta: „Iwan Popiwczuk wybuduje dom o dwóch pokojach obszernych z podłogą i jednym piecem ogrzewalnym blaszanym po jednej stronie a po drugiej pokój i komorę, przed domem poddasze, w pokojach tapczany i stoły. Otóż dwa pokoje i sień odstępuje Iwan Popiwczuk Oddziałowi Czarnohorskiemu na 10 lat z obowiązkiem utrzymywania budynku rok rocznie dla turystów w porządnym stanie, obok tego wybuduje obszerne poddasze przynajmniej na 30 koni, gdzieby w czasie niepogody i konie pozostać mogły. Jako wynagrodzenie ugodził się Iwan Popiwczuk i przyjmuje 160 złr. jako ryczałt za wszystkie lata.

Zarząd ani chwili nie wahał się po wszechstronnem już dawniej zbadaniu umowy i zastrzeżeniu co do planu i pewności tejże, zatwierdzić ostatecznie tę ugodę, zwłaszcza, że po zasiągnięciu zapytań rzeczoznawców byłoby zbudowanie schroniska własnego za zbyt kosztownem, z powodu lekkomyślności pasterzy huculskich przy opuszczaniu polan wystawione na zniszczenie lub spalenie, a utrzymany nadzór nad niem wieleby co roku pociągnął kosztów. Zawarto tedy ugodę,

wypłacono umówioną kwotę i pokryto 10 letni wydatek. W lecie wziął się Popiwczuk żywo do roboty i w jesieni stanęło schronisko, którego plan, objaśnienia i akt przed notaryuszem Drem Wurstem w Kossowie spisany przedłożony Zarządowi pozyskał pełną aprobatę. Udzielając Komisji wykon. absolutorium wyraził Zarząd jej

i czcigodnemu p. Gregorowiczowi serdeczne podziękowanie za trudy, zachody i ochoczość w tej sprawie poniesione, co niniejszem z publicznem uznaniem powtarza (...)

Wniosek p. Wajgla, aby wybudowane schronisko na Czarnohorze, na połoninie Gadżyna nosiło nazwę „Gregorowicza” i to schronisko, jak i gospoda w Żabiu nosiło godło Oddziału Czarnohorskiego.

Wyszukał
Stanisław Flakiewicz



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Ø Jan Falkowski, Bazyli Pasznyi - **Na pograniczu lemkowski-bojkowskim – zarys etnograficzny.** z 1 mapą, 29 rycinami i 9 tablicami, Lwów 1935, reprint, 128s., Wyd. Ruthenus, Krosno 2009,
- Ø **GORGANY (środkowo-zachodnia część), POŁONINA KRASNA, ŚWIDOWIEC (zachodnia część),** mapa dwustronna skala 1:50 000, Wydana przez wydawnictwo Konting z Pragi oraz Wyd. RUTHENUS z Krosna
- Ø Wojciech Szatkowski – **Tatry: Przewodnik skiturowy.** Wyd. GÓRY, 235s, Kraków 2010
- Ø Zdzisław Konieczny – **Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939-1950.** Wyd. Archiwum Państwowe w Przemyślu, 191s, mapki, Przemyśl 2002
- Ø **Magury'09** – Rocznik Krajoznawczy, poświęcony Beskidowi Niskiemu i Pogórzom. Wyd. Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Warszawa, 192s, fot. Warszawa 2009
- Ø **Podkarpackie Uzdrowiska.** Wyd. Urząd Marszałkowski Woj. Podkarpackiego w Rzeszowie, 36s, foto, Rzeszów 2006
- Ø **Podkarpackie. Szlak Architektury Drewnianej.** Wyd. Urząd Marszałkowski Woj. Podkarpackiego w Rzeszowie, 36s, foto, Rzeszów 2009
- Ø **Podkarpacki Biuletyn Konserwatorski tom II.** Wyd. Woj. Urząd Ochrony Zabytków w Przemyślu, 347s, foto, Przemyśl 2007
- Ø **Podkarpackie zamki, dwory i pałace.** Wyd. Arete II, 24s, b.m.w, b.r.w
- Ø **Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego tom IV/1879.** Reprint. Wyd. COTG PTTK w Krakowie, 160s, Kraków 2009
- Ø **Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego tom 17,** 2008. Wyd. PTT Kraków, 433s, fot. Kraków 2009
- Ø Wiesław A. Wójcik **Władysław Krygowski – Człowiek gór. W dziesięciolecie śmierci.** Wyd. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK Kraków, 32s, Kraków 2008
- Ø **Plaj – Almanach Karpacki** Nr 36, wiosna 2008. Wyd. Towarzystwo Karpackie – „Rewasz”, 224s, Warszawa 2008
- Ø Helena Polak – **Bibliografia Górska tom 2(52),** Wyd. COTG PTTK Kraków, 146s, Kraków 2009
- Ø **Plaj – Almanach Karpacki** Nr 37, jesień 2008. Wyd. Towarzystwo Karpackie – „Rewasz”, 210s, foto, Warszawa 2008
- Ø **Plaj – Almanach Karpacki** Nr 38, wiosna 2009. Wyd. Towarzystwo Karpackie – „Rewasz”, 224s, Warszawa 2009
- Ø **Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego tom V/1880.** Reprint. Wyd. COTG PTTK w Krakowie, 87s, Kraków 2010
- Ø **Karpaty. Atlas autoturysta.** Skala 1:250 000, zawiera: trasy autobusowe, plany większych miast. Wyd. DNWP „Kartohrafija”, Kijów 2008
- Ø Bohdan Ihor Antonycz **Zelene Jewanheeyja (Zielona Ewangelia).** Wiersze w gwarze lemkowej. Przełożył Petro Murianka. Wyd. Stowarzyszenia Łemków, 153s, Krynica – Legnica 2009
- Ø **Miasto: Gmina Uzdrowska Muszyna.** Wyd. Agencja Wydawnicza WIT, 34s, język pol.ang.niem. foto. Muszyna 2009
- Ø **Księga Kresów Wschodnich. Dzieje, ludzie, pomniki polskości.** Wyd. „Rzeczpospolita” – w prenumeracie. Wydawnictwo obejmuje 49 zeszytów: od dnia 4 lutego 2010 do dnia 6 stycznia 2011. Warszawa 2010-2011
- Ø **Wierchy tom 73/2007.** Rocznik poświęcony górcom. Wyd. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, Kraków. 311s, fot. Kraków 2009

A co w prasie?

- Ø **Zabytki – Heritage,** Nr 5 (40) grudzień 2009-luty 2010 zawiera: - Architektura świątyń prawosławnych w Polsce, s.24, - Łemkowskie pamiątki, s.50
- Ø **Spotkania z Zabytkami** nr 4/2006, zawiera: - Jan Skłodowski – Krzyż Legionów, s.16,
- Ø **n.p.m. Magazyn Turystyki Górskiej** Nr 3(108) marzec 2010, zawiera: - Dom niebiańskiego spokoju (chatka u Kuby – Bystrec), s.58
- Ø **Bieszczady** Nr 2(7) 2010, zawiera: - Piotr Szechyński – Komańcza, s.12, - Zbigniew Sikora – Historyczne słupki graniczne w Bieszczadach, s.18

*Wyszukał
Tadeusz Kielbasiński i [red]*



W krainie wiatraków

Tytuł ten mógłby zachęcać do lektury na przykład miłośników Holandii. Bo niewątpliwą atrakcją i cechą charakterystyczną Holandii są wiatraki - tradycyjne, napędzane wiatrem młyny. Oczywiście nie pełnią one już swoich pierwotnych funkcji, ale większość z nich jest sprawna i nadal służy mieszkańcom. Są one udostępniane dla zwiedzających, przerabiane na restauracje lub mieszkania. Ale tym razem nie chodzi o Holandię, może kiedyś...

Bo w tym roku chciałabym zaprosić w krainę wiatraków sokólskich. Wiatraki te, obok wszechobecnych wiatraków typu „koźlak” czy „holender”, są odrębnym rodzajem wiatraków, spotykanym jedynie w północno-wschodniej części Polski. Są to obiekty konstrukcją budynków i mechanizmów wewnętrznych zbliżone do „koźlaków”. Ich cechą charakterystyczną są kamienne fundamenty w kształcie ściętego stożka, stanowiące ich podstawę. Stożek ten zwany kopcem, wykonany z polnych kamieni i cementowo-wapiennej zaprawy, pełnił funkcję podpory obrotowej młyna. W jego osi wmurowany jest słup, na którym wspiera się budowla sięgająca drugiego piętra.

Wiatraki „sokólskie” poza oryginalnością konstrukcji odznaczały się nowoczesnością, rozwiązań technicznych, miały np. podwieszane przesiewacze mąki, windy do pionowego transportu zboża oraz mechanizmy regulowania położenia górnego kamienia młyńskiego w zależności od prędkości obrotu skrzydeł. Większość mechanicznych elementów wyposażenia jest z dużą precyzją wykonana z drewna.

To tyle o wiatrakach, które będą tematem przewodnim tegorocznego wyjazdu rowerowego. Zobaczymy je wędrując po Sokólszczyźnie, w trójkącie pomiędzy Sokółką, Kuźnicą Białostocką



fot. E. Kuziemska

i Krynkami. Niestety nie są one dla nas takim dobrem, jak dla Holendrów i każdego roku jest ich coraz mniej, bo zaniedbane niszczeją.

W rejonie naszej penetracji będziemy zwiedzać również dość dobrze zachowane dawne dwory. Zatrzymamy się też w Bohonikach, gdzie obejrzymy drugi w Polsce meczet. Będziemy mieli możliwość porównać go z oglądanym w zeszłym roku meczetem w Kruszynianach.

Na ten wyjazd zapraszam nie tylko sympatyków wędrowki rowerowej, ale również sympatyków wędrowki pieszej. W zeszłym roku ten rowerowo-pieszy wariant sprawdził się.

A oto kilka szczegółów:

Termin: 28.08-11.09.2010 roku .

Dojazd własny, na przykład wygodnym pociągiem.

Wędrowka z dwóch lub trzech miejsc pobytu na kwaterze agroturystycznej.

Chętnych proszę o telefon do końca czerwca 0-698992139. Zapraszam.

Ewa



Coraz dalej na wschód – grzbietami Karpat

VII RAJD EMERYTÓW I KANDYDATÓW – WYRYPIARZY 2010

W dniach **25.07.- 01.08. 2010** VII Rajd Emerytów odbędzie się na trasie:

Mszana – Jaśliska – G. Kamień – Jasiel – Komańcza – Radoszyce – Łupków – Medzilaborce (Słowacja) – Wysoki Wierch – Balnica – Solinka – Czeremin – Roztoka – Cisna.

W dniu 01.08.2010 – **Spotkanie na Baranim.**

Tegoroczna **Łemkowska Watra w Zdyni** odbędzie się w dniach 16-17.07. 2010, a więc nie łączy się z Rajdem.

W imieniu Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi
zaprasza organizator Rajdu:
Edward Siekierski tel. 500 043 217

DNI GÓR 2010

Przedstawiamy program tegorocznych DNI GÓR organizowanych przez Oddział Łódzki PTT, które odbędą się w dniach **14-16 kwietnia br.** w ŁDK.

O tych, co nas po górach wodzą

14 kwietnia 2010

Dzień Przewodników Tatrzańskich

- Otwarcie wystawy
- Historia Króla Przewodników Tatrzańskich
- Zwyczajny dzień przewodnicki
- Posiady góralskie - widowisko folklorystyczne

15 IV 2010

Dzień Przewodników Beskidzkich

- Przewodnicy w Karpatach Wschodnich
- Przewodnicy Rewasza o przewodnikach po Karpatach
- Przewodnictwo górskie w Łodzi wczoraj, dziś i jutro
- Piosenki przewodnika górskiego Jurka Świerczyńskiego

16 kwietnia 2010

Konkurs diaporam górskich

- Pokaz diaporam nadesłanych na konkurs
- Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród
- Koncert piosenki turystycznej Andrzeja Mroza

Wesołego Alleluja !

swiętego nastroju, mokrego
Dyngusa i wreszcie wiosennych spacerów
Czytelnikom życzy Redakcja



A CO DALEJ ?

**Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13
godz.18**

1 kwietnia II Brygada Legionów w sztuce
- prelekcja Jana Skłodowskiego

15 kwietnia Wspomnienia z Japonii – pokaz
zdjęć Marka Skrzypińskiego

6 maja Turcja, jakiej nie znamy – pokaz
zdjęć Jolanty Śmiałkowskiej

20 maja Skąły Adrspaskie – film

17 czerwca Lanzarote i Meksyk – pokaz zdjęć
i wspomnienia z podróży
Grzegorza Matuszewskiego

Wyjazdy:

14-16 Maja - Majówka w Lasach Gostynińskich
– kontakt Janusz Pilc, tel. 692 490 724

22-23 Maja - Kermesz w Olchowcu

Nasza strona internetowa: www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy: karpacki.lodz@gmail.com